

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartol-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza
 petitum za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub Ko-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ru-
 bryce „nadesłane“ za
 każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie: Dziś: Gerwazego i Prot. Jutro: Sylwerjusza. Pojutrze: Alojzego Gonz.	Grecko-katolickie. Fteodora Jep. Fteodora Str. Kyryla arch.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	Kalendarz lwowski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i plectwo wodne w ogólności.	Wschód słońca o 3 g 52 m. Zachód „ o 8 g. 11 m. Barometr 762. Pogoda.
---	--	---	---	---

Po zgonie cesarza Fryderyka.

Aleksander macedoński miał przed śmiercią przystępie boleśnej ironji powiedzieć: „Wiem, że moi spadkobiercy wyprawia mi wielkie i krwawe egzekwy“. Śmierć cesarza Fryderyka III. mimowoli nasuwa pytanie, czy też nie przyjdzie się nam być świadkami równie strasznych i krwawych egzekwy, jak te, których świadkiem były Azja, Afryka i Europa po śmierci Aleksandra macedońskiego. Rzecz oczywista, że nie idzie nam tu o porównanie osób obu władców — najenergiczniejszego zdobywcy z człowiekiem, któremu koronę cesarską złożono na łożu śmiertelne, lecz podobieństwo stosunków. do ostateczności powikłanych i naprzężonych, nasuwa się samo ze siebie.

Dziś już, nad niepogrzebanym jeszcze trupem cesarza Fryderyka III. czuć się daje w organizmach społeczeństw europejskich dreszcz jakiś złowrogi, zapowiadający burzę. Głosy głównych dzienników europejskich, jakie dalej przytaczamy, wywierają wrażenie bardzo dwoiste i mało dające nam uspokojenia na przyszłość.

Co prawda, głosy prasy niemieckiej, a przede wszystkim prasy bismarkowskiej okazują wielką pewność siebie i pewność utrzymania pokoju. Lecz inaczej być to nie może. Śmierć cesarza jest dla bismarkowców tryumfem, którego mimo wszelkich usiłowań ukryć nie mogą. Tem więcej zasługuje na uwagę niespokojny ton dzienników wolnomyślnych i demokratycznych, jakoteż całej prasy zagranicznej.

Berlińskie koła polityczne — wedle telegramu *Neue freie Presse* — zapewniają, że śmierć cesarza Fryderyka nie spowoduje żadnej zmiany w polityce niemieckiej. Utrzymanie pokoju pozostanie i nadal głównym celem tej polityki. Również w polityce wewnętrznej nie spodziewają się żadnych zmian, tem więcej, że rząd nie myśli czynić dalszego zwrotu ku prawicy. Ministerstwo niemieckie i zawiadomić go o śmierci cesarza Fryderyka i o wstąpieniu na tron ces. Wilhelma II. Niewątpliwie przy tej okoliczności złożone też będą stanowcze oświadczenia pokojowe. Natychmiast po nadzwyczajnej sesji parlamentu zwołanym będzie Sejm pruski, przed którym król Wilhelm złoży przysięgę na konstytucję.

Nordd. Allg. republikanische Zeitung donosi o tym, że w czwartek przed swą śmiercią cesarz złożył rękę cesarzewej do ręki Bismarka. Mackenbach ma odjechać dziś (w poniedziałek). Hr. Moltke do Friedrichskron. Tenże sam dziennik zestawia głosy dzienników niemieckich rozmaitych stron, przedewszystkiem konserwatywnych, ale także i wolnomyślnych, ba nawet demokratycznej *Frankf. Ztg.*, która zwykle zupełnie ignorowana przez organa bismarkowskie. Cytowany przez *Nordd.* ustęp dziennika frankfurckiego jest nadzwyczaj charakterystyczny. „Choć i jak krótkim panowaniem Fryderyka, pozostawiło ono je-
 tnak w szerokich warstwach ludności potężne wrażenie, którego następcę jego ignorować nie można. *Chociaż i jak może mu to być wstrętem, jednakże zatręć nie można, i to jedno już wkłada na nowego panującego pewne obowiązki, o których bez szkody dla interesów korony nie będzie mógł zaniedbać.* „Polityka korony, nie oparta na

woli większości narodu, jest na długi czas niemożliwą i dla tego niedopuszczalną“.

Te słowa, wypowiedziane niewątpliwie zdanie i pragnienia większej części narodu niemieckiego, uważać można za zapowiedź wcale nieróżowych stosunków wewnętrznych w Niemczech, jeżeli je zestawimy z doniesieniem *Vos. Ztg.*, która rejestruje pogłoskę o tem, jakoby znenawidzony i ostatnim aktem urzędowym zmarłego cesarza usunięty Puttkammer miał być na nowo mianowany ministrem spraw wewnętrznych. Wiadomość, chociaż i jak potworna sama przez się, nie wyda nam się tak bardzo nieprawdopodobną, gdy ocenimy zajadłość i bezwzględność Bismarka i usposobienie nowego cesarza, bezwzględnie ulegającego kanclerzowi.

Daleko bardziej niepokojącymi są głosy pism rosyjskich i angielskich. Jeszcze przed nastąpieniem ostatecznej katastrofy pisma rosyjskie przypisywały Bismarkowi zamiary wojenne i wyraziły obawę, że zamiary te, które za życia Fryderyka musiały ustąpić na drugi plan, wystąpią w całej pełni na jaw pod nowym panowaniem. *Grahdanin* wspomina o aferze w Ruszczuku, gdzie poseł niemiecki upomniał się o krzywdę wyrządzoną portretowi cara, i stara się wyzyskać ten fakt na korzyść tej myśli, że w przyszłym konflikcie Niemcy staną po stronie Rosji.

Ważnym objawem jest natomiast zdanie wypowiedziane przez angielską *Morning-Post*, organ Salisburyego. Organ ten twierdzi, że Rosja, która za życia cesarza Fryderyka wstrzymywała się od wszelkiego czynnego wystąpienia, obecnie po jego śmierci prawdopodobnie wyjdzie ze stanowiska dotychczasowej bierności.

Z dzienników włoskich wieje duch jeszcze bardziej trwożliwy. Papiieski *Moniteur de Rome* stara się wprawdzie wyzyskać sytuację na korzyść Watykanu, pisząc: „Jeżeli cesarz Fryderyk respektował kościół ze szlachetnej tolerancji, to nowy cesarz będzie to czynił z religijnego przekonania i z uszanowania dla papieża. Utrzymanie pokoju kościelnego jest więc zapewnionem“. Niestety, to tak pokojowe zapewnienie należy zaliczyć również do sygnałów wojennych, gdyż frazes „utrzymanie pokoju kościelnego“ w przekładzie z żargonu watykańskiego na język ogólnoludzki znaczy tyle, co walka przeciw postępowi, wolności i równości praw obywatelskich.

Natomiast włoska prasa postępową i półurzędową snuje z powodu śmierci cesarza Fryderyka nader ponure konjektury, *Riforma* pisze: „Z Fryderykiem wstąpiła do grobu pokojowa przyszłość Europy“. *Tribuna* i półurzędowy *Fracassa* kończy swój artykuł patetycznie: „Geniuszu wolności, zasłoń sobie twarz!“ Ogółem wątpliwość dzienniki włoskie o przychylności nowego cesarza względem rasy łacińskiej.

Przypomnienie.

Kurjer Stanisławowski pisze w artykule wstępnym: „Kiedy podczas feryj wielkanocnych rada naszego miasta zaważwała posła p. Bilińskiego, aby stanął przed swymi wyborcami, odmowną otrzymała odpowiedź. Lecz w liście owym zapowiedział pan poseł przybycie swe po zamknięciu sesji parlamentarnej w czasie feryj letnich. Obecnie parlament zamknięty, w czasie feryj letnich, a każdy z posłów opuszcza ferje letnie się rozpoczęły a każdy z posłów opuszcza Wiedeń chroniąc się przed upałami. Czyżby nie było w czasie przypomnieć naszemu posłowi, ażeby dotrzymał danej obietnicy i zaprosić go do nas?“

Wprawdzie znaleźli się w ostatnim czasie komentatorowie ustawy, którzy życzenia wyrażone posłowi poczytują za ustawą wzbronione instrukcje, ale dotychczas nie kwestjonowano prawa żądania od posłów sprawozdania z ich czynności w Radzie państwa. A wykonanie tego prawa nie jest wcale bezcelowe. Owszem stanowi ono w obecnej chwili *jedyną drogę, jaką wyborcy posłowi swemu objawić mogą o ile działalnością swoją uzyskał sobie ich zaufanie, a niemniej jest jedynym środkiem porozumienia się na przyszłość.*

Jeżeli p. Biliński dotrzyma swej obietnicy i stanie między nami, wyborcy nie omieszkają zapytać go o przyczyny, jaki spowodowały odstąpić od uchwał wiecu miast galicyjskich i nie pójść za głosem całego kraju. Od odpowiedzi na to pytanie zależą dalsze postanowienia wyborców. W każdym jednak razie myślą się ci, którzy sądzą, jakoby podobne zgromadzenie nie mogło się odbyć spokojnie i poważnie.

Przyjaciele p. Bilińskiego i on sam może w tym względzie być zupełnie spokojnym. Wyborcy stanisławowscy posiadają za wiele poczucia własnej godności, aby przy takiej sposobności mieli łamać granice krytyki parlamentarnej. Pan Biliński może śmiało i bez obawy do nas przybyć. Może nawet przywieźć ze sobą — jak to raz już uczynił — wycinki z różnych dzienników, których odczytaniem przekona swych wyborców o wielkich swych zasługach, tylko niech nie zapomni także o wyniku mieszczącym w sobie mowę posła Neuwirtha. Wyborcy bowiem tak samo jak poseł Neuwirth zapewne ciekawi będą dowiedzieć się z ust pana posła, *czem on chce zostać?*

Listy z kraju.

Założce 17. czerwca. (Znaczne pożary) panują od dni kilku w okolicy naszej. Nie masz dnia prawie, w którymby nie widziano łuny pożarowej, w tej lub owej stronie. Wczoraj wybuchnął ogień w Zagórze i pozbawił mienia kilkunastu włościan. Kilka osób jest ciężko poparzonych. Onegdaj znowu, widziano w stronie południowej łunę pożarową, nieomal cztery godziny trwającą. Niezawodnie większa połowa wsi z dymem pójść musiała. Przedwczoraj, również zgorzało w Niżkowcach, wiosce obok Zagórze położonej sześć zagrod. W czwartek spłonęło w Milnie parę zagrod włościańskich.

Powodem nieomal wszystkich wymienionych pożarów, mają być zapalki, przez nieostrożność ze śmieciem na podwórzu wyrzucone, a zajmujące się skutkiem operowania promieni słonecznych, bądź też innych możliwych przyczyn. Należałoby tedy więcej zwracać na to uwagę. Jak dalece drzewa chronią od rozszerzania się pożaru, niech posłuży za przykład fakt, że dwa jesiony bujnym liściem okryte położyły tamę szerzącemu się pożarowi i uchroniły onegdaj wieś Zagórze od zupełnego zniszczenia.

Miasteczko nasze, pod względem środków ostrożności zupełnie zaniedbane, w obecnych czasach naraża się na nader wielką klęskę. Nie ujrzyś tutaj pod domami ani drabin, ani beczek woda napełnionych, a w razie pożaru, wśród takich okoliczności, nawet przy zupełnej ciszy, wszystko splonąłoby musiał, jak niegdyś w Starych Założcach. Nikt również nie dba o wymiatanie kominów, ani nie zwraca uwagi na to, czy poddasza są pozapychane rzeczami palnymi, czego ustawa zabrania. Niechajby przynajmniej tak liczne klęski pożarowe były bodźcem do zachowywania i przestrzegania środków ostrożności. Czyż mamy zawsze czekać, dopóki nas za późno nieszczęście nie nauczy rozumu? Zwracamy się tedy do odnośnych władz z uprzejmą



prośbą, by raczyły wezwać organa bezpieczeństwa do ścisłego przestrzegania, pod surową odpowiedzialnością, przepisów i postanowień dotyczących się zachowywania środków ostrożności tak po wsiach, jako też i po miasteczkach.

Polonja w Bononji.

Wszelchnica bonońska, obchodząca teraz swój 800-letni jubileusz liczne miała stosunki z Polską, zwłaszcza od 14. stulecia począwszy. Przedtem tylko duchowieństwo tam się kształciło. W „Historji swojego czasu” Jana z Czarnkowa (archidjakonu gnieźnieńskiego) znajdujemy pierwszą historyczną wzmiankę o znakomitym mężu z Polski, który nietylko się kształcił w Bononji, ale zajmował tam również wybitne stanowisko rektora uniwersytetu. Był nim w Jarosław Bogorja ze Skotnik, późniejszy arcybiskup gnieźnieński (1343—1376) żyjący przeszło lat 100, który zgodnemi głosy studentów wszystkich nacji wyniesiony został na tę godność i spełniał ją przez lat kilka ku powszechnemu zadowoleniu *citramontanów* (cudzoziemców), a nawet papieża Jana XXII.

Prócz obowiązków rektora, spełniał jeszcze obowiązki profesora prawa kanonicznego, a sława jego sciencji, oraz wymowy rozchodziła się szeroko, tak, iż słuchaczy miał nietylko z cudzoziemców, ale i Włochów inaczej *ultramontanami* zwanymi. Były to właśnie najświetniejsze czasy uniwersytetu. Liczył on wtedy według świadectw współczesnych do 12.000 słuchaczy.

W wieku 15. Przędziecki cytuje Marcina Polaka wykładającego astronomję i astrologję, jednocześnie prawie z Wojciechem z Krakowa, wykładającym filozofję nadzwyczajnie, medycynę i etykę w dni świąteczne, a w r. 1455 i chirurgję.

W r. 1469 spotykamy się z nazwiskiem Jakóba Polaka, który znów wykladał matematykę, w r. 1471, Jana Boskiego, czytającego w rannych godzinach astronomję, wreszcie w r. 1479 Mikołaja Polaka z wyspy Marji (Marienwerder) także temu samemu przedmiotowi, poświęcającego swoje wykłady.

Tyłu Polaków w starej wszelchnicy bonońskiej, zdołał odszukać Przędziecki, jako profesorów, imię swego kraju wsławiających.

Ciekawszą o wiele jest lista kształcących się tam rodaków naszych.

Rozpoczyna je Mikołaj z Błonia, uczeń akademji krakowskiej, kanonista z 15. wieku, doktor prawa kanonicznego, kanonik warszawski, pro-

boszcz czerski, który należał do poselstwa na sobór bazylejski, a zostawił po sobie kilka dzieł, pisanych po łacinie, zażywających niezmiernę pogawę. W. A. Maciejowski ogłosił jeden ustęp z jego pism, pisany po polsku, wykład pisma świętego zawierający. Ponieważ podróże swoje odbywał z Piotrem i Andrzejem Opalińskimi, z których, pierwszy kujawskim a drugi plockim był biskupem, przeto przypuszczać można, iż i ci dwaj dostojnicy kościoła w Bononji się znajdowali.

Dalej Marcin Polak znany pod wieloma przydomkami Bodula, Strempa itp., arcybiskup gnieźnieński, prawnik i teolog, a głównie dziejopis. Klemens IV. powierzył mu napisanie kroniki papieżów i cesarzów rzymskich, którą doprowadził do swego czasu. Niektórzy uważają go za autora podania o Joannie papieżnicy.

Po za nim idzie znakomity mąż stanu Piotr Tomicki w r. 1501 kancelarz Fryderyka Jagiellończyka, biskupa krakowskiego. Po wstąpieniu na tron Zygmunta I. sekretarz królewski, poseł do Pomorza, Saksonji, Węgier, Śląska, w r. 1515 podkanclerzy koronny, na kongresie wiedeńskim, gdzie się z królem znajdował i gdzie Maksymilian tak go zdołał usidlić, iż zgodził się na ustąpienie domowi rakuskiemu praw rodziny Jagiellonów do dwóch koron: czeskiej i węgierskiej; dwukrotnie przy Klemensie VII. mianowany był nuncjuszem w Polsce, oraz jeneralnym poborcą opłat i dochodów kamery rzymskiej w prowincji kościelnej gnieźnieńskiej, które jednak zatrzymał i obrócił na potrzeby państwa. W całej tej pracy zawsze i jedynie miał na celu dobro kraju, pomagał ludziom uczonym i opiekował się naukami. Ofiarowanej sobie godności prymasa nie przyjął.

Tomickiemu zawdzięcza swoje wykształcenie inny uczeń bonońskiej szkoły, Andrzej Krzycki, poeta łaciński, zmarły w r. 1573 jako arcybiskup gnieźnieński.

Najcenniejszym jednak wspomnieniem dla Bononji ze starych dobrych jej czasów, będzie niezawodnie krótki wprawdzie, niemniej jednak będący wyraźnym świadectwem dla wartości wszelchnicy, pobyt sławy naszej, Mikołaja Kopernika, który przejeżdżając na ofiarowaną sobie katedrę astronomji w Rzymie, zatrzymał się tamże dla posłuchania wykładów astronomji sławnego w owym czasie Dominika Marji z Ferrary.

Na tem jednak i ograniczyć musimy wszystkie znane nam dokładne wiadomości o Polakach, kształcących się w Bononji.

Tyle tylko udało się odszukać Przędzieckiemu, który na miejscu długi czas studjował herby i napisy Polaków w kościołach, należących do uniwersytetu. Odczytać je i odnaleźć można w sklepieniach, krużgankach, a wykonane są albo w rzeźbie, albo pędzlem. Skrzętny ten badacz robił poszukiwania i w aktach uniwersyteckich, więcej jednak szczegółów dał o Padwie, niż o Bononji. W pierwszym z tych uniwersytetów rzeczywiście więcej znajdowało się Polaków.

W archiwach niegdyś senatu bonońskiego znajdują się papiery, dotyczące się projektu postawienia pomnika w Bononji zwycięzcy z pod Wiednia, Janowi Sobieskiemu, zamiar ten jednak nie doszedł do skutku.

Dodać wypada jeszcze jedno polskie nazwisko i do tego nazwisko kobiety, która sama jedna po dziś dzień na uniwersytecie bonońskim dzierży tradycję wykładających tam kobiet, jak Bessi, Tambrini i d'Andre, nazwisko Malwiny Ogonskiej, lektorki literatur słowiańskich.

Uniwersytety w Rosji.

II. Za rządów Katarzyny II, przyjaciółki i zwolenniczki Woltera i Diderota, stan uniwersytetów polepszył się. W Petersburgu zniesiono kancelarję i dano uniwersytetom autonomję. Katarzyna mianowała swego kochanka Orłowa rektorem uniwersytetu petersburskiego i założyła przy nim nowe fakultety dla historii, prawa i badania starożytności.

Jak „oświecony despotyzm” w ogólności, tak lubiała szczególnie Katarzyna II, by ją wielbiono jako orędowniczkę i opiekunkę oświaty i nauk. Mimo to jednak zrobiła ona dla oświaty tak samo mało, jak Fryderyk II, a wszystko, co się da powiedzieć o jej opiece nad naukami, to chyba to, że chciała dokonać wielkich rzeczy, nosiła się z projektami nowych uniwersytetów, szkół kupieckich, szkół dla wolnych chłopów i t. p. ze wszystkich tych planów jednak ani jeden nie został urzeczywistniony.

Dała jednak uniwersytetom swobodę, a to już coś znaczy.

Jak myślała jednak Katarzyna o wolności nauki, widać to dostatecznie z faktu, że 6 (18) września 1763 roku zakazała „Emila” Rousseau. Również zakazała też „Pamiętnik Piotra III”, swego zamordowanego męża, dalej nieznaną co do treści książkę „Listy żydowskie w języku francuskim”. W ukazie carycy mówi się: „Rozszerza-

NERWOWY

przez
Peschkau.

(Dokończenie).

— Kiedy ona ukradła tę broszkę? — zapytałem.
— Dziś zrana leżała jeszcze na moim biurku, za godzinę znikła. Wiesz przecie, że niedawno schwyciłam Antosię, gdy kradła cukier.
— No to jeszcze nie tak złego, ale ta broszka — czyż ją u niej znalazła?
— Nie, ta lotrzyca zaparła się.
— Czyż ją wypędziła?
— Tak była zuchwałą, tak mnie rozdrażniła, że...
— Że?...
— Że zapomniałam się i...
— I?...
— I wypoliczkowałam ją!
Przestraszyłam się.
— Nie powinnaś była tego uczynić.
— Nie wiedziałam, co się ze mną dzieje, zapomniałam się.
— A Antosia?
— Zagroziła policją i uciekła.
Żle było. Nie mogłem ukryć niezadowolenia, a to jeszcze więcej rozdrażniło moją żonę. Nastąpiła mała scena, podczas której Liza wymówiła mi, że zawsze przyznaję słuszność służbie, „ja” zaś systematycznie przesładuję; i kto wie, jakieby jeszcze nastąpiły oskarżenia, gdyby nie odgłos dzwonka.
— Zapewne doktor — rzekłem i korzystając ze sposobności, opuściłem pokój.
Był to w istocie nasz lekarz, a gdy mu opowiedziałem zajście, wzruszając ramionami, rzekł:

— Oboje jesteście nerwowymi. Musicie zmienić zwykły tryb życia. Weź pan urlop i udaj się z żoną na sześć tygodni do Meranu lub Abazji, a gdy wróciacie, radziłbym pani częściej pozostawać w domu, kłaść się co wieczór o dziewiątej do łóżka, a pan powinien pożegnać się ze swoją ambicją polityczną.

— To być nie może — odpowiedziałem stanowczo.

— W takim razie pomóż nie umiem, zresztą dla pani zapiszę esencję z opium; nie jest to środek radykalny, ale dla chwilowego uspokojenia, gdyby pani została wezwana do magistratu w sprawie służącej...

Doktor zapisał lekarstwo, a za godzinę rzeczywiście nastąpiło to, co przewidywał. Siedzieliśmy właśnie przy stole po obiedzie, moja żona zjadła migdały, Karol zapalił cygaro a ja fajkę, gdy służąca oznajmiła, że przyszedł woźny. Przyśnił wezwanie mojej żonie, ażeby o godzinie 5 stawiała się do policji. Zaledwie przejrzała podaną kartkę, gdy zbladła jak trup, zalewając się łzami.

— Idź do swego pokoju — rzekłem do syna. — A ty nie bądź dzieckiem! Sama sobie nawarzyłaś piwa.

— Ach, Henryku — Henryku — ty nie wiesz wszystkiego!...

Nerwowe łkanie przerwało jej słowa.
— Jeszcze nie wszystko?! — zapytałem przestraszony.

— Krew się polała!
Teraz ja zbladłem.

— Lizo, czy ty śnisz?
— Nie, nie... Nie chciałam... Nie wiem, jak się to stało... Nie chciałam jej bić... Nie wiedziałam, co się ze mną dzieje... A pierścionek... pierścionek, widzisz ten pierścionek... zapewne zadraśnięła jej policzek. Krew trysnęła... Tak, widziałam to... o mój Boże!

Rozdrażniony przechadzałem się po pokoju

A więc zaszło już tak daleko — moja żona dopuściła się występku!

Oj, młodzieńcy! jeżeli macie sobie wybrać towarzyszkę życia, poradźcie się pierwej doktora i kaźcie wypróbować jej nerwy. Lekarz miał rację! Straszne widoki zarysowały się w mojej wyobraźni... Moja żona w więzieniu... Na Boga, przysięgam, że gdy doczekam takiej hanby, rzucę się w nurty rzeki albo zarżnę się. W więzieniu, żona moja w więzieniu! A ja samobójca, nasz syn, nasz Karolek... Tak, doktor miał słuszność! Te straszne nerwy, dokąd one nas mogą doprowadzić.

Ażeby się uspokoić, wyszedłem z pokoju, zatrzasnąwszy drzwi za sobą. Następnie biegłem w swoim gabinecie, jak lew uwieczony w klatce, później rzuciłem się na kanapę i puściłem wodze okropnym myślom. Były to straszne obrazy przyszości, które jak cienie szły za mną; ogarnęła mnie czarna rozpacz. Od czasu do czasu przysłuchiwałam się, czy żona moja nie przychodzi. Lecz nadaremnie, nie ustępowała. Przecież ona uważa się za niewinną, obrażoną!

Wybiła godzina piąta. Otworzyłem drzwi i wpadłem do kuchni.

— Czy moja żona wyszła?

— Wyszła.

— Czy kazała sobie przygotować lekarstwo?

— Tak.

— Gdzie jest flaszczyka?

— W pokoju pani.

Wszedłem. lekarstwo stało na stoliku. O, to kobiety! Nawet w największym rozdrażnieniu nie zapominają o własnej korzyści! Wziąłem naczynkę, wyjąłem korek i dotknąłem ustami płynną czkę, takto powinno i mnie uspokoić. Gdym zabrał kilka kropeł, zdawało mi się, że krew spokojnie krąży w moich żyłach. Następnie udałem się do wrotów do gabinetu. Ale nie mogłem tam długo pozostać — nagle napadła mnie dziwna

ją i sprzedają się między publicznością książki skierowane przeciw ustawom, przeciw zdrowemu rozsądkowi i przeciw nam samym i w całym świecie zakazane.

Zresztą umiała caryca w oryginalny sposób ciągnąć z uniwersytetów korzyści. Lepszym i najlepszym studentom nadawała stopnie wojskowe. Gdy przyszło do wojny, zabierano tych studentów do wojska. Te dowody jej miłości dla wyższej oświaty narodu objaśniają zapewne ów zażwiżający fakt, że w r. 1787 we wszystkich gimnazjach rosyjskich liczono 1000 uczniów, zaś w uniwersytetach tylko 82.

Główną jej zasługą około oświaty ludowej jest udzielone w r. 1781 pozwolenie na zakładanie prywatnych szkół i drukarni, szczególnie zaś zachęta do tłumaczeń dzieł zagranicznych, a osobliwie francuskich. W tym względzie zrobiono dużo, ale zawsze w granicach przez carów zakreślonych. Ku końcowi jej rządów wzrastała liczba zakazów zagranicznych książek. Na horyzontie depotyizmu europejskiego zabłysła okropna, krwawa luna rewolucji francuskiej. Trwożliwie usiłowała carowa odwracać od słomianej strzechy despotyzmu rosyjskiego pryskające iskry, które gnane wichrem rewolucji francuskiej rozlewały się po wszystkich krajach. Na koniec zaniedbała ona szkolnictwo całkowicie, a liczba szkół i uczniów stopniała znacznie.

Cesarz Paweł, który założył uniwersytet drukarni, pozostawił przed rewolucją wiele drukarni prywatnych w Rosji i pozwalał drukować tylko takie dzieła, które nie były przeciwne religii i moralności. W r. 1799 zakazane zostały w Rosji wszystkie książki, które wydane były pod wpływem rewolucji francuskiej.

W r. 1800 zakazano wszystkie zagraniczne książki, a nawet nuty pochodzące z zagranicy; ani jeden głos opozycyjny nie śmiał naruszać cmentarnego spokoju despotyzmu. Zdawało się, że panowanie Aleksandra I. zrobi świetny wyjątek; początek tego panowania był bardzo wolnomyślny. W r. 1804 otrzymały uniwersytety zupełną wolność, prawo wybierania rektorów, dziekanów i profesorów, jednym słowem, najpełniejszą autonomję. Miały być całkiem niezależne i dla zabezpieczenia tej niezależności rozporządził car, że kuratorowie wyznaczeni przez niego, nie śmieli mieszać w tem samem mieście, gdzie był uniwersytet. Mieszanie się rządu, jak wyraźnie przyznał sam car, nigdy jeszcze nie wydało dla uniwersytetów dobrych owoców. Aleksander I. tak wyso-

kiego był zdania o znaczeniu uniwersytetów, że porucił im zarząd całego szkolnictwa wielkich okręgów szkolnych. Założył on uniwersytety w Kazaniu i Charkowie i dopełnił uniwersytet petersburski wieloma katedrami. Zdawało się tedy, że dla nauki w Rosji nowa rozpoczęła się era. Lecz to nie trwało długo. Rok 1812 wpoił w Aleksandra przekonanie, że jemu Bóg pomaga. Wpadł więc w mistycyzm i wkrótce rzucił się zupełnie w objęcia reakcji, przyczem, jak wiadomo, wybitną rolę odegrała pani Krüdener. Za czasów ministerstwa Gołycyna nastąpił dla uniwersytetów zwrot ku gorszemu. Sekty i towarzystwa biblijne powstawały masami, mistycyzm brał górę. W roku 1817 złączono razem ministerstwo oświaty z ministerstwem wyznań, i wsteczniczy wzięli szkolnictwo w swe ręce. Proponowali oni cesarzowi zamknąć uniwersytet Kazański, w którym rozwielmożnił się zanadto wolnomyślny duch. Cesarz jednak nie chciał tego uczynić; natomiast zgodził się na to, by uniwersytet ten „zchrześcijanizować“. I rzeczywiście w krótkim czasie z świątyni nauki przemieniono go w klasztor. Reakcja przewróciła wszystko do góry nogami. Profesor prawa natury, które dla reakcji najbardziej było solą w oku, musiał wykladać wedle reakcyjnego podręcznika. Utworzono katedrę dla prawa konstytucyjnego, ale nie w tymże celu, by dowodzić konieczności konstytucyjnego porządku, lecz jedynie po to, by porządek ten i wszelką ku niemu dążność wyszydzać i ośmieszać. Zamiast prawa rzymskiego wykładano prawo bizantyńskie. Rektor uniwersytetu, prof. Solcew został przez wsteczników oskarżony za to, że w ślad za krytyką czystego rozumu Kanta wywodził prawo przyrody nie z pisma świętego, ale z czystego rozumu ludzkiego. Dowód przeciw niemu stanowiły skrypta jego słuchaczy. Solcew został usunięty. Geologję, jako naukę antychrześcijańską zupełnie wykreślono z planu nauk, zaś medycynę, ekonomję społeczną i nawet matematykę wykładano w duchu jezuickim. Oryginalnem było, że często kazano profesorom zmieniać katedry, nie bacząc na zdolności ani na specjalność profesora. Robiono to w tym celu, by ośmieszyć naukę i zniechęcić młodzież do studjów.

W Charkowie chrześcijanizowano naukę w podobny sposób. Przebrakowano tu także nowe książki i zastąpiono je po części książkami z XVII wieku. Liczbę profesorów zmniejszono z 28 na 8 i liczne farchy po prostu powykreślano. Kurator uniwersytetu pozbił rękopisy prelekcji profes-

orów i zostały one przez ministra przejrane i wydrukowane, poczem ostro nakazano profesorom, by żadnych innych podręczników nie używali.

Koronę wszystkiego stanowiło schryścijanizowanie uniwersytetu petersburskiego. Reakcja rzuciła się przedewszystkiem na profesora Kunicyna, którego dzieła „Prawo natury“ odpowiada zupełnie — jak twierdzono — poglądom Marata. Tyśiąć egzemplarzy tej książki skonfiskowano. Kunicyn został usunięty. Następnie uderzyła reakcja na profesorów nauk politycznych i ekonomicznych. Zarzucono im, że występują przeciw chrześcijaństwu, zatruwają umysły młodzieży i podkupują osnowy społeczeństwa. O tę zbrodni oskarżeni zostali profesorowie: Hermann (historji), Arsenjew (statystyki), Galicz (historji i filozofji), Raupach (historji powszechnej) i rektor Baługański. Sędziami ich byli popi i czynownicy — nie dziw więc, że taki trybunał uznał ich winnymi zarzucanej im zbrodni i zawyrokował ich usunięcie z katedr. (C. d. n.)

Szynkarze w Anglii.

Zagranicą niewiele wie, iż rząd angielski zajęty jest obecnie kwestją, znacznie więcej nagłącą, niż niedostateczność uzbrojenia lub stosunki Irlandji z Watykanem.

Chodzi tu o wprowadzenie w wykonanie nowej zasady udzielania pozwoleń na utrzymywanie szynkowni, wpływającej z demokratycznego i decentralizacyjnego ducha reformy samorządu, zaprowadzonej przez p. Ritchie'go.

Podług dawnych praw każdy, kto chciał otworzyć handel detaliczny napojów wysokowych, obowiązany był przedewszystkiem otrzymać specjalne na to pozwolenie od władzy sądowej danego okręgu. Udzielania powyższych „licences“ nie było prostą tylko formalnością.

Trzeba wiedzieć, jak szeroką rolę w życiu przeciętnego Anglika gra „gin“ lub „whisky“, ażeby pojąć, że stan szynkarza oprócz stanowiska handlowego posiada zarazem i niemałe znaczenie socjalne.

W niższych warstwach społecznych wódka jest jedynym źródłem przyjemności fizycznej i moralnej pociechy, jedynym punktem jasnym na szarem tle codziennej pracy i niedostatku. Najmilszą tam jest atmosfera szynkowni, będącej wyłącznym klubem klasy robotniczej i całego popoństwa ulicznego. Statystyczne dane wykazują, że przeważająca część przestępstw i zbrodni popełniana się w Anglii wskutek pijaństwa.

W szynkach więc pod wpływem gin'u występują na jaw ukryte namiętności, a pojęcia socjalne i przekonania polityczne głośno są wyznawane.

rozrywki, przygód. Raz, dwa i byłem już na ulicy, a przedemną budynek ratusza. Tam nęciła mnie moja ambicja. Ale, oto oczy moje zatrzymały się na ogromnym, kolorowym afiszu sąsiedniego domu: „Walhalla“. Już zaczęło się ściemniać, światło elektryczne zapalono, różnobarwne maski przesuwały się przez wąską uliczkę, demonicznie wabiąca muzyka odbijała się o moje ucho. Prawie bezwiednie szedłem za dźwiękami coraz dalej — aż stanąłem na środku sali balowej. Co się tu działo! Co za hałas i ścis! Żarty i drwiny! A te błyszczące oczy, pstre kostjomy, gorące odurzające powietrze. Kręciłem się, nie zwracając uwagi na dowcipne słówka i żarty. Dozwoliłem nawet, by swawolna maseczka wzięta mnie pod rękę i nie zatrzymałem jej, gdy znudzony się milczącym towarzyszem odeszła, aby poszukać sobie lepszej zdobyczy. Ale co to było? Te kędzierzawe, jasne, loki, te figlarne oczki — tak, tak, to Łucja Ramzon, bezwątpienia, miała właśnie broszkę z niezapominajkami. Śledziłem ją, lecz wymknęła mi się. Później znowu przesunęła się przedemną, uśmiechnięta drwiąco, i znowu siraciłem ją z oczu. Nakoniec przytrzymałem ją, a słuchając tego piśkliwego glosiku znów wątpiłem, czy to Łucja Ramzon. A jednak była to ona, zmieniła głos, mówiąc ze mną i gdy wlokę mnie całą godzinę nakoniec zdjęła maskę i uśmiechnęła się, znowu zobaczyłem tę cudowną twarzączkę, którą podziwiałem zrana.

Siedzieliśmy w ubocznym salonie, szklanki brzęczały — wino szampańskie pieniło się, lecz pomimo usilnego starania celu nie dopiąłem — nie mogłem wybać tajemnicy posiadania broszki. Mówiła, że kupiła ją u jubilera i przytem obstawała, nie zważając na moje groźby i prośby. Nie wiem, jak długo siedzieliśmy — nie zapomniałbym przedko dalszego badania, gdyby tuż obok mnie nie rozległ się szyderczy śmiech. Odwróciłem się i zobaczyłem Antosię. Pociemniało

mi w oczach — nic więcej nie widziałem.

Następnie wezwany zostałem do sądu. Moja żona oskarżona o przelew krwi, Antosia o kradzież. Miałem świadczyć. Gdy składałem przysięgę, zdawało mi się, że dziewczę naśmiewa się ze mnie. Na pierwsze pytanie sędziego odpowiedziałem głośno. Następnie — o Boże — czy do tego musiało dojść? Następnie sędzia wyrzucił mi, że według zeznania oskarżonej Antosi, siedziałem w sali Walhalli z maską, która miała broszkę mojej żony.

Spojrzałem na żonę — była blada, drżąca, a oczy błagalnie zwróciła ku mnie, jakby chciała mówić:

— Nieprawdaż Henryku — to jest kłamstwo, wierutne kłamstwo? Ty nie jesteś wiarołomnym. Tyś nie zdolny do podobnego postępku.

Posunąłem wzrok dalej — tam siedzieli moi koledzy, tam członkowie rady związkowej, tam redaktor pisma współzawodniczącego — jak on się złośliwie uśmiechał, co za radość tryskała z jego oczu! Zdawało mi się, że cetrnary przyciskają moją pierś, że koła młyńskie wirują w mojej głowie. Prawie bezprzytomnie, jakby pod kłutwą wzroku otaczających, ochryplym głosem, wybelkotałem odpowiedź: „Kłamstwo — obrzydliwe kłamstwo — wymysł winowajczyni! Nigdy, nigdy nie byłem na podobnem bezdrożu!... Sędzia spojrzał na mnie ostro, a ja powtórzyłem śmiało i dobitnie to wszystko, com powiedział.

Po chwili powlekli mnie do więzienia i usłyszałem za sobą: „Precz z krzywoprzysięcą“. Nieśczęścia spadały na nas ze wszech stron. Ja — krzywoprzysięca — mój syn złodziejem; schwyciono go w pewnym sklepie, również jak i syna radcy M. — a na pytanie, dla kogo kradnie koronki, otwarcie wyznał: dla Łucji Ramzon. Gdy rozwidowano jej mieszkanie, znaleziono tę niezrewidowaną broszkę. Mój syn ją ukradł — Karol — nasz syn! Gdy badano Łucję Ramzon, powiedziała,

że byłem z nią owego fatalnego wieczoru na balu Walhalli. Tak — a teraz leżałem w więzieniu na wiązce słomy, następnie — następnie stałem w sali sądowej, jako oskarżony — szydercze oczy znowu były na mnie zwrócone. Wszyscy świadczyli przeciwko mnie — wszyscy — wszyscy! Nareszcie przemówił nasz lekarz. Głos jego dźwięczał przyjemnie. Mówił o swoich walkach, o swoim powołaniu, nerwach, o nieszczęsnej kłótni ze służącą, której skutki strasznie oddziaływały na moje nerwy. Nagle przypomniałem sobie wstępny artykuł o krzywoprzysięctwie i żałowałem, że nie poradziłem się doktora, który teraz umiał wszystkie zagadki psychologiczne tak zwięzle i zręcznie wytłomaczyć, a ja musiałem się nad tem tak męczyć. Teraz znowu mówił coraz głośniej. Naraz ktoś schwytał mnie za ramię i wstrząsnął, ręka czyjaś przemknęła się po moich oczach — co to było?

Zerwałem się i spostrzegłem doktora, a przy nim Antosię i moją żonę.

Więcej nikogo nie było, a zamiast ścian sali sądowej, zobaczyłem ściany mojego gabinetu. Lekarz śmiał się a moja żonka była weselsza, niż się spodziewałem.

— Coż to jest? — wybelkotałem i teraz dopiero spostrzegłem, że leżałem ubrany na sofie.

— Co się panu śniło? — zapytał doktor, wciąż uśmiechnięty.

— Straszne rzeczy — ale czy to być może, żem tylko śnił?!

— Były to halucynacje, kochany przyjacielu. Pańskie nerwy są bardzo rozdrażnione, a przytem zażyłeś opjum w zbyt wielkiej dozie.

Zdziwiony wstrząsnąłem głową.

— Niemożliwe, która teraz godzina?

— Szósta. Pan tak leżałeś najwyżej pół godziny.

— A Antosia?

Moja żona zarumieniła się.

— Znalazłam broszkę w kieszeni szlafrocza,

Dotychczas rząd zwracał też uwagę na osobistość każdego chcącego założyć szynkownię i żądał od niego pewnej moralnej gwarancji, że znajdując się w zetknięciu nieustannem z owym fermentem społecznym, działać będzie w dobrej wierze, starając się być raczej nadzorcą i przedstawicielem porządku publicznego, aniżeli współtowarzyszem szumnych biesiad. Przytem władza usiłowała zapobiegać zbytniemu rozmnażaniu się szynków, niepozwalając nikomu otwierać ich w miejscowości, gdzie pijaństwo silnie dawało się we znaki.

Prawo detalicznej sprzedaży spirytualii opłacało się nieraz dość drogo, ale, raz uzyskane, służyło na czas nieograniczony i mogło być odebrane tylko z własnej winy szynkarza, jeżeli przez ważniejsze jakie przekroczenie utracił zaufanie publiczne.

Od chwili zaprowadzenia reformy samorządu warunki powyższe przedewszystkiem pod tym względem ulegają zmianie, że owe „licenses“ czyli pozwolenia wydawać będzie nie miejscowa władza sądowa, lecz rady prowincjonalne (county council.) Następnie pozwolenia będą miały znaczenie tylko na pewien określony przeciąg czasu, a za jednogłośnie uznaniem rady prowincjonalnej będą mogły być odebrane, chociażby niemoralne postępowanie szynkarzy w niczem się do tego nie przyczyniło. W razie gdyby rada prowincjonalna zechciała tym sposobem pozbawić prawa sprzedaży tych, którzy to prawo nabyli po zaprowadzeniu „Local government bill“, rząd postanowił, że, ponieważ ci ostatni płacili za prawo sprzedaży w zaufaniu, iż nie zostanie im odebrane bez ich własnej winy i w tem przekonaniu układali swoje interesa, ponieważ przytem to prawo stanowił niekiedy ich własność osobistą, — jeżeli dla dobra publicznego zostanie odebrane, — należy im się wynagrodzenie, odpowiadające stracie, jaką przez to ponoszą.

W praktyce cały ten program nie byłby zbyt trudnym do zastosowania, gdyby nie wchodziła tu w grę pewna agitacja społeczna, ujawniająca się z całą zajądłością angielskiego sekcjarstwa.

Mówimy tu o szeroko rozwiniętem towarzystwie wstrzemięzliwości „teetotaler“ (pijących herbatę) którego członkowie noszą jako zewnętrzną oznaką swej idei, niebieską wstążeczkę u butonierki.

W Anglii najtrudniej spotkasz człowieka z równomiernie rozwiniętymi tendencjami życia. Anglik dochodzi do swych przekonań nie zapomocą krytycznego rozumowania, ale raczej wiedziony instynktem i uczuciem co też zwykle doprowadza go do pewnej „idée fixe“, której hołduje przez całe życie z fanatyczną jednostronnością.

Ponieważ w Anglii pijaństwo jest rzeczywiście jedną z głównych plag społecznych, wywołało więc protest w pewnej liczbie ludzi, którzy natychmiast na tej

ale tego ci nie powiedziałam, nie chcąc cię rozdrażnić. Antosi dał mi podarunek i cała sprawa załatwiona.

— Napij się pan trochę wody — rzekł lekarz. — Czy panu już lepiej?

— Zdaje mi się, że jestem wyzwolony z piekła — krzyknąłem i skoczyłem. Ale znowu upadłem na sofę.

— Strasznie jestem zmęczony — nie mogę...

— To odpocznij pan cokolwiek i opowiedz nam, co też ci się śniło.

— Straszne rzeczy, straszne!

— Antosiu, przynieś wino i sucharki — powiedziała żona, a ja zacząłem opowiadanie.

Gdy skończyłem, doktor poklepał mnie po ramieniu.

— Wiesz panu. Logiczniej śniłeś, niż wielu ludzi myśli. Niech ten sen będzie dla pana przestrogą. Takie wypadki mogą się zdarzyć tylko jednostkom z rozstrojonymi nerwami. Czy państwo mię teraz posłuchacie?

Podał nam swoje ręce, ja dostałem prawą, żona lewą i oboje wyrzekliśmy, uśmiechając się: — Tak.

— To dobrze, a teraz wypijmy na znak dotrzymania słowa.

Szklanki zabrzączały, a mnie się zdawało, że już dawno nie słyzałem tak wesołego dźwięku. Uściskałem rękę żony i doktora.

— Wiecie co? — dodałem — chodźmy do Teatru rozmaitości, wszakże to dzisiaj benefis Łucji Ramzon. Czy zgoda?

Żona kiwnęła głową, a doktor groząc mi palcem, rzekł: — A jutro pakować manatki i dalej na południe! W przeciwnym razie znów panu zapiszę halucynacje.

zasadzie utworzyli sekte, a propagując swe przekonania na mityngach, w tysiącnych broszurach i prywatnem życiu, mniemają, że dość jest zamknąć na świecie wszystkie destylarnie, by ludzi w aniołów poprzemieniać.

Naturalnie, że w ich oczach każdy destylator i szynkarz są wysłannikami złego ducha, niema więc przeciw nim miary zbyt surowej, którejby nie użyli dla zabicia nienawistnego sobie przemysłu i handlu wódczanego.

Partje „teetotalerów“ tak jest znaczna i tak silną przeprowadza agitację, iż rząd stanowczo z nią rachować się musi.

Teraz wobec nowego prawa o udzielaniu pozwoleń na sprzedaż wódek protestują stanowczo przeciw wynagradzaniu tych, którym dawne prawo sprzedaży odebrane zostało po zaprowadzeniu reformy. Jest rzeczą niewątpliwą, że rady prowincjonalne, jako ciała wybiegalne, będą w wysokim stopniu podlegały propagandzie wstrzemięzliwości, obleczonej w urok zasady wysoce moralnej.

Dla „teetotalerów“ jest to świetna sposobność, ażeby spowodować zamknięcie wielkiej ilości szynków. Lecz cóż? Projekt reformy żąda, ażeby sami obywatele wynagradzali za to nienawistnych szynkarzy. Drażni to dwie bardzo czułe struny angielskiego charakteru: fanatyzm sekcjarski i słabość dla własnej kieszeni.

Niewiadomo, jak rząd rozstrzygnie kwestję. Prosta słusność nakazuje, ażeby netylko prawo sprzedaży, jakie szynkarze nabyli za wysokie ceny, lecz także i możliwość zarobku i pozycję socjalną, którą im się odbiera, zastąpić hojną sumą pieniężną... jeśli koniecznie wymaga tego „dobro publiczne“.

Niestety oprócz słusności istnieje jeszcze silna partja, której niepodobna zbyć — niezem.

Donosiliśmy już, że d. 4. bm. tysiączne tłumy snuły się po ulicach Londynu, rozwiewając jaskrawe chorągwy przeciw prawu o wynagrodzeniu szynkarzy. W kilkunastu miejscach odbyły się burzliwe mityngi.

Dopiero w ostatniej chwili członek parlamentu, Heninke Heaton, ogłosił oświadczenie, zakomunikowane mu ustnie przez p. Ritchiego, że jeśli „teetotalerowie“ zaproponują, ażeby 20proc. podatku propinacyjnego wyznaczyć na utworzenie funduszu kompensacyjnego, rząd nie będzie miał przeciw temu.

Nawet wobec tej alternatywy — zdaniem poważniejszych dzienników — uzyskana z tego źródła suma zaledwie w części zdolną będzie pokryć wydatki na indemnizację.

KRONIKA.

Kółko rolnicze w Zamarstynowie, na zebraniu odbytem w ubiegłą niedzielę, przy dyskusji nad rezestaniem przez zarząd główny sprawozdaniem z czynności Towarzystwa „Kółek rolniczych“ w roku minionym, między kilku ważnymi sprawami, podniesiono także myśl zakładania przez Kółka rolnicze dla członków swoich kas pożyczkowych.

Sprawa zakładania kas takich ma być też poruszoną na rozpoczynającym się dziś w Przemyśle zjeździe Towarzystwa „Kółek rolniczych“, aby usłyszeć o niej opinię ogółu tychże Kółek. Jeśli się zaś ta za nią oświadczy, to inicjatorowie sprawy podjętej na razie w Kółku zamarstynowskim będą się starali ułatwić wprowadzenie jej w czyn i w innych kółkach.

Profesor uniwersytetu jagiellońskiego jako firma protokołowana. Czytamy w *Neue freie Presse*, iż po długich usiłowaniach, wreszcie udało się radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika pozyskać dla swoich linii transport nafty rosyjskiej i zbudowany w tym celu olbrzymi rezerwoar na dworcu w Podwoleczyskach będzie już 1. lipca oddany do publicznego użytku. Rezerwoar ten może pomieścić w sobie ilość nafty odpowiadającą 1000 wagonom. Nafta będzie transportowaną z Batum do Odessy na umyślnie sporządzonych okrętach zład zaś do Podwoleczysk wagonami „cysternowymi“ i odpompowaną do rezerwoaru, zład znowu może być przelana do wagonów lub do beczek. Wagony rosyjskie z naftą nie mogą przejść na linie austriackie z powodu wąskości torów.

W końcu donosi wspomniane pismo, że z powodu tego w sądzie handlowym zostali między innymi zaprokolowani in folio koleji Karola Ludwika profesor uniwersytetu dr. Stanisław Poray Madeyski jako radca zawiadowczy a Robert Eisner (sekretarz p. Sochora) jako prokurzysta, obaj z prawem firmowania określonym statutami.

Kolonje wakacyjne. Pierwszy wykaz składek na rzecz kolonij wakacyjnych: Zwyczajka z r. 1887 53 złr. 41 ct., subwencja namiestnictwa w Wiedniu z funduszu K. Zahorskiego 56 złr., subwencja gal. kasy oszczędności 200 złr., subwencja Wydziału krajowego 100 złr., p. Wiktorja Niedziałkowska 400 złr., miano-

wicie: od uczenia zakładu 150 złr., za pośrednictwem pani Stromengerowej 187 złr., reszta z loteryjki w zakładzie 50 złr., od siebie 13 złr., dochód z przedstawienia amatorskiego 103 złr. 17 ct., p. St. Pl. 1 złr., dr. Hoszard 5 złr., p. Felicja Mierowa z Witkowa i p. St. Badeniowa 20 złr., p. Jerzy Klein 5 złr., p. W. A. Schmidt ze Skolego 100 złr., hr. Stanisław Gołuchowski z Gusztynka 15 złr., hr. Henryk Skarbek z listy składek 16 złr. 10 ct., radca Apolinary Schabenbeck z listy składek 9 złr., p. Rakowski z listy składek 3 złr., Józef Jarożelski z Sanoczana z listy składek 4 złr. 50 ct., Subwencja Towarzystwa zaliczkowego m. 25 złr., dochód z koncertu p. Mikulego 63 złr. 20 ct., p. prezydentowa Franc. Simonowiczowa 10 złr., prof. Leopold Seidler ze Stanisławowa z listy składek 11 złr., panna Kamila Poh z loteryjki w zakładzie 30 złr., razem 1230 złr. 38 ct. Zysyłając wszystkim dobrodziejom od maluczkich staropolskie „Bóg zapłać“ prosimy nadsyłać wszelkie dalsze datki, choćby najskromniejsze, pod adresem: Towarzystwo pedagogiczne ul. Pańska l. 11.

Pan prokurator. *Dziennik Polski* pisze: Od kilku już dni obiegała w naszym mieście radośna pogłoska, że ek. prokurator p. Girtler opuścić ma z awansem nasze miasto. Wiadomość o awansie uradowała wielu, a okoliczność, że p. Girtler ma być równocześnie przeniesiony, wcale radości tej nie zaćmiła. Pogłoski tej nie zanotowaliśmy z obawy, by jej „nie urzee“ — mniej widocznie przesądny kolega nasz z ulicy Akademickiej, *Kurjer*, puścił ją w świat i zrobił z p. Girtlera bohatera dnia. W sądzie i poza sądem, w mieście i poza miastem, ba, nawet na wycieczkach, o tem tylko z prawdziwą radością rozmawiano. Niechaj to będzie dowodem tej szczególnej a nie dającej się bliżej określić sympatji, jaką sobie p. Girtler w przeciągu tak krótkiego czasu zjednać zdołał — u wszystkich.

Awans należał się p. Girtlerowi dawno. Netylko bowiem wprowadził on do postępowania prokuratury nowe, wiele obiecujące zasady empiryczne, ale ze skromnego stanowiska potrafił się wnieść na *presidentissima* wyższego sądu krajowego dla spraw karnych. Pan prokurator — jak to mówią — „trząsł“ sądem karnym, a sztuki tej dokazał samą siłą woli — *solo animo*, gdyż *corpus* wyobraża dotąd jeszcze p. Poglies.

Byli wprawdzie ludzie naiwni lub bezczelni, którym to się w głowie pomieścić nie mogło, jakim sposobem prokurator, a więc najzwyczajniejszy w świecie i zawiśły urzędnik może trząść niezawisłymi sędziami, stojącymi o całe niebo wyżej — ale byli to ludzie albo złej woli, albo śmieszni, bo nie mając faktów konkretnych opierali się tylko na bardzo prawdopodobnych przypuszczeniach.

Donieśliśmy w swoim czasie, że p. Girtler ma otrzymać order, co się ku wielkiemu naszemu żalowi nie sprawdziło. Obecnie jesteśmy nad wyraz szczęśliwi, że możemy donieść o możliwości jego awansu — a wiadomość ta ucieszy zapewne liczne tłumy jego życzliwych przyjaciół.

Serdecznie tedy życzymy sobie i naszemu szanownemu prokuratorowi, gorliwemu rzecznikowi w słowie i czynie niezawisłości prasy, jak najszybszego awansu — nb. z przeniesieniem choćby do Wiednia, gdyż tam praca jego, energia i bezstronność zdobędą sobie najłatwiej właściwe uznanie.

Ciesząc się jego szczęściem, zapomniemy bardzo prędko, że awans ten, wyrwał go z pośród nas, pocieszymy się myślą, — że Lwów nie był dla niego — on nie był dla Lwowa — i zawołamy z prawdziwą radością *vivat sequens!*

Na pogrzeb Fryderyka wyjeżdża do Berlina z Krakowa deputacja wojskowa gal. pułku piechoty nr. 20., którego zmarły był właścicielem.

Królem kurkowym w Krakowie został p. Teodor Gajdzicz, urzędnik Towarzystwa ubezpieczeń — człowiek powszechnie szanowany. Marszałkami zostali p. Hajdukiewicz, adwokat i Roman Chmurski, majster stolarski.

Bez opieki. Wczoraj rano na podwórzu domu l. 21 przy ul. Kaźmierzowskiej kilkoro dzieci bawiło się jak zwykle bez opieki, to też zabawa przyjęła w konsekwencji obrót zupełnie niebezpieczny dla zdrowia dziatwy. Dzieci zaczęły do siebie rzucać kawałkami szkła, w których jeden wpadł w oko siedmioletniej dziewczynie Frajdzie Ł., skaleczył takowe i spowodował utratę wzroku. Szkiełko potłuczone leżało w otwartej skrzyni na podwórzu, pozostawione tam przez szklarza.

W uniwersytecie lwowskim p. Włodzimierz Eugeniusz Szaraniewicz, otrzymał d. 16. bm. stopień doktora praw.

Dla przedsiębiorców. Dyrekcja monopolu tytoniowego buduje w Krakowie dodatkowy gmach przy

fabryce tamtejszej. Kosztorys obejmuje kwotę 63.231 zł. Oferty należy podawać do 30go b. m.

Arcyksiążę Rainer, jeaeral broni i głównodowodzący obroną krajową, przybył wczoraj wieczór do Krakowa i po dwugodzinnym pobycie udał się w podróż inspekcyjną do Jarosława, Przemyśla, Złoczowa, Lwowa, Stanisławowa, Kołomyi i Czerniowic, by następnie przez Siedmiogród i Węgry powrócić do Wiednia. Arcyksiążę dziś wieczór przejedzie tylko przez Lwów, zaś we środę po południu przybędzie znowu do naszego miasta i zabawi tu do wieczora.

Towarzystwo przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie posiedzenie dziś we wtorek 19go b. m., o godzinie 6. wieczorem, w sali XV. uniwersytetu (drugie piętro). — Porządek dzienny: 1. J. Siemieradzki. Z geologii. 2. F. Dobrzyński. O wpływie światła na rozbrojenia elektryczne. 3. Krótkie sprawozdania: B. Dybowski. O naszych jaskółkach dymówkach. J. Wiczowski. Nowy przyrząd polaryzacyjny. J. Ulanowski. O zastosowaniu chrząszczów do celów praktycznych.

Z życia towarzyskiego. W ubiegłym tygodniu odbyły się we Lwowie zaręczyny między panną Laurą Rumpówną a p. dr. K. Maramorosem, adwokatem w Kołomyi.

Zmarli: Teodor Sawka, kandydat III. roku seminarjum nauczycielskiego, przeżywszy lat 19 zmarł w Stanisławowie. — Marjan Kozicki, herbu Łabędź, właściciel dóbr, przeżywszy lat 56, zmarł dnia 12. czerwca b. r. w Pobreżu.

Zygmunt Rucker, aptekarz i obywatel miasta Lwowa, zmarł nocy wczorajszej w Żółkwi, w przejeździe do Lwowa z Rawy. Długotrwała choroba piersiowa zlamala ten żywot człowieka prawego, pełnego energii i silnej woli. Dziesięcioletniem pacholęciem przybywszy z Rawy do naszego miasta, pozbawiony opieki i funduszów, wstąpił do gimnazjum, lecz brak utrzymania zmusił go do porzucenia szkół. Wstąpił tedy do apteki Tomanka, którą później po uzyskaniu dyplomu magistra farmacji na tutejszym uniwersytecie w r. 1859 wziął w dzierżawę. W trzy lata później został właścicielem apteki, którą do dnia dzisiejszego prowadził. Zmarły wiódł żywot nader czynny, interesował się żywo sprawami publicznymi, był długie lata radnym miasta, członkiem izby handlowej, piastował jakiś czas godność dyrektora Towarzystwa wzaj. kredytu, cenzora Banku krajowego i austro-węgierskiego, był czynnym członkiem Zboru izraelickiego i prezesem Towarzystwa aptekarskiego.

W życiu prywatnym uczynny, uprzejmością swoją i zacnym charakterem zjednywał sobie serca wszystkich, którzy go bliżej znali, zażywając w mieście prawdziwego poważania. Pod względem narodowym, należał do tych rzadkich niestety wyjątków, Polaków wyzn. moższowego, co całym sercem z głębokim przekonaniem ukochali ojczyznę naszą, czego najlepszy dowód złożył w wychowaniu swych dzieci na wzorowych Polaków. Dożył 52-roku życia i pozostawia po sobie wdowę i pięcioro dzieci z których najstarszy syn doktor chemii i magister farmacji, obejmuje dalsze kierownictwo apteki. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w środę o godz. 4. po południu. Cześć pamięci prawego człowieka i dobrego Polaka!

W niedzielę zmarł nagle we Lwowie Antoni Kohman, majster rzeźnicki i radny miasta Lwowa, brat Sewaka Florjańskiego. Pozostało kilkoro biednych dzieci, gdyż przed rokiem stracił także matkę. — Wczoraj zaś tyfusowi płamistemu uległ Szymon Amałowicz, majster szewski, odznaczony medalami na kilku wystawach krajowych, człowiek bardzo pracowity i gorliwy około podniesienia rzemiosła.

Ks. Antoni Wieroński, proboszcz w Łapczycach i dziekan bocheński zmarł d. 1. bm.

Straż ochotnicza ogniowa w Tuchowie pod Tarnowem, od dłuższego czasu nie dająca znaku życia, ma się zreorganizować przy pomocy tarnowskiej straży, która była jej założycielką.

W Pradze ma być założoną czeska akademja umiejętności. Jeden poseł czeski, starszy budowniczy p. Hlawka, wręczył Wydziałowi krajowemu 200.000 zł. na pierwszy fundusz.

Sokół lwowski. Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie wybrany na walnym zgromadzeniu z d. 2. maja br. ukonstytuował się — stosownie do postanowień statutu — w miesiąc po wyborze w ten sposób, że dyrektorem został wybrany dr. Józef Merunowicz, zastępcą dr. Kazimierz Czarnik, skarbnikiem Pawlin Targoński, zastępcą Ferdynand Gasiorowski, gospodarzem dr. Kazimierz Pawlikowski, zastępcą Władysław Pannenko, sekretarzem Ksawery Fiszer, Bieńkowski, zastępcą Atoży Wallek, administratorem przewodnika gimnastycznego dr. Tadeusz Hepe, zastępcą Antoni Gudziens.

Z Koła literackiego. W piątek d. 22. bm. odbyła pp. Frenkel i Żelazowski dramat konkursowy pani Stefani Ulanowskiej i p. Alfreda Szczepańskiego d. t. „Na Ojcowiznie”. Wstęp dla członków „Kofa” wraz z rodzinami. Początek o g. 8. wieczorem.

Żałoba dworska. Oficerowie armji austriackiej nosić będą żałobę po zmarłym cesarzu Fryderyku podług V. klasy (przepaskę żałobną na lewym ramieniu) począwszy od 17. bm. przez 4 tygodnie.

Wakują posady: Lekarza i weterynarza powiatowego. Termin podań do 10. lipca. Przy lwowskiej dyrekcji policji wakuje posada dozorca więzień. Termin podań do 20. lipca.

Konkurs na posadę nauczyciela w szkole rolniczej czernichowskiej do wykładu chemii, technologii chemicznej i mineralogii rozpisuje Wydział kraj. z terminem do 15. lipca. Do posady tej dołączoną jest płaca roczna 1100 zł., dodatek aktywalny 140 zł. i pięcioletni 200 zł., jakoteż wolne pomieszkowanie.

Stypendjum dla malarzy i miedziorytników w kwocie 800 zł. rocznie z fundacji śp. Siemianowskich jest do nadania. Podania wnosić należy do Wydziału krajowego.

NADESLANE.

Ze względu na to, że dłużnicy nasi zajmują dość dobre posady, a dwuletnie uominanie się o zwrot zaległości nie osiągnęło najmniejszego skutku, przeto pp. **Popiela** Mieczysława, **Landesa** Samuela i **Zarewicza** Zdzisława, byłych słuchaczy lwowskiej Politechniki wzywa Zarząd kuchni tejże, aby zechcieli wyrównać zaległości swe najdalej do dnia 28. Czerwca r. b.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 18. czerwca. Wiceprezydent Izby poselskiej hr. Clam złożył mandat. Arcyksiężna Stefania przybywa dzisiaj wieczorem do Wiednia.

Budapeszt 18. czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austriackiej miał Kalnoky wykład o polityce, i zapewniał, że zmiana panującego w Berlinie nie sprawi żadnej zmiany w stosunkach przymierza, którego podstawną myślą jest utrzymanie pokoju. Mimo dzisiejszego względnego pokoju trzeba być przygotowanym na niespodziane wypadki.

Berlin 18. czerwca. Pogrzeb ces. Fryderyka odbył się dziś przedpołudniem w Poczdamie przy udziale jedynie rodziny, tudzież dygnitarzy cywilnych i wojskowych z paradą wojskową. Lud trzymano zdala za szpalerami żołdactwa.

Gdy przed uroczystością pogrzebową lud się cisnął, wojsko uderzyło z bronią w rękę na tłumy i odepchnęło je. Ludność insultowała żołdactwo. Podczas pogrzebu padał deszcz.

Bukareszt 18. czerwca. Ks. Adolf Nassauski przybył tu na jednodniowy pobyt.

Wiedeń 18. czerwca. Z giełdy zbożowej: Pszenica na jesień 7.68, owies na jesień 5.79, kukurudza na lipiec i sierpień 6.78, kukurudza nowa 5. Usposobienie mdłe.

Z targu wołowego: Spędzono 4615 wołów, z tych galicyjskich 1873. Cena 40 do 55 złr. za 100 kilo.

Wiedeń 19. czerwca. Giełda wieczorna: kredyty 287.50, węg. renta złota 99 67 1/2.

Arcyksiężniczka Stefania przybyła tu wczoraj w południe z Serajewa.

Dla bibliotek uniwersyteckich we Wiedniu i Gracu zamierza Gautsch wyznaczyć znaczne dotacje z kasy państwowej.

Praga 19. czerwca. W Trutnowie (Trautenu) składał Roser sprawozdanie poselskie, zapowiadając, że Niemcy wystąpią z Rady państwa w razie, jeżeli wniosek szkolny Liechtensteina zostanie przyjęty.

Budapeszt 19. czerwca. (Delegacje austriackie). Komisja budżetowa delegacji austriackiej odbyła wczoraj o 10 przed południem posiedzenie. Zaraz na początku posiedzenia oświadczył Kalnoky, że chętnie odpowie na wszystkie do niego wystosowane pytania, przedewszystkiem jednak chce zrobić parę uwag. Oświadczył następnie, że zmiana tronu w Niemczech nie zmienia ścisłego przyjacielskiego stosunku między Austrią i Niemcami. Celem sojuszu jest utrzymanie pokoju, mimo że prasa rosyjska nieustannie podejrzewa Austrię. Sytuacja polityczna jest jednak niepewną; w obecność istniejących i potężnych antagonizmów i namiętnych prądów nikt nie może ręczyć za przyszłość. Stąd też pochodzi potrzeba ustawicznych zbrojeń.

Delegat Lupul wielbi sojusz austriacko-nie-

miecko-włoski jako porękę pokoju i składa uznanie Kalnokyemu za jego politykę. W tym samym sensie przemawia też Chlumecky.

Mattusch dotknął kwestji bułgarskiej, oświadczając, że dążność do przywrócenia w Rumelji status quo jest niemożliwą.

Bezcenny zapytywał o traktat handlowy z Rumunją, żądając też ściślejszych stosunków z Grecją, gdzie w ostatnim czasie panuje nieufność względem Austrii z powodu Macedonii.

Dumba przemawiał w nadzwyczaj ostrych wyrazach przeciw knowaniom rosyjskim w Macedonii, gdzie obecnie wre walka narodowościowa między Bułgarami i Grekami. Niech więc ajenci austriaccy zachowują się tam biernie, ażeby nikt inny nie mógł tam zdobyć silnej przeciw Austrii pozycji.

Kalnoky przeczy stanowczo, jakoby Austrija miała zamiar posunąć się ku Salonice. Co do Grecji, to przyznaje pewne rozgoryczenie, które jednak z czasem ustanie.

Hausner zapytuje, czy minister jest tego pewny, że zmiana tronu w Niemczech wzmacnia nadzieje pokojowe? Teraz jest tam cesarz dzielny i wojskowo wykształcony. Mowca sądzi, że czekają nas jeszcze nowe wydatki na wojsko.

Po odpowiedzi Kalnokiego uchwalono dla niego wotum ufności, poczem o godz. 12 posiedzenie przerwano. Następnie odbyło się plenarne posiedzenie delegacji austriackiej. Smolka miał podniosłą i serdeczną mowę o zmarłym cesarzu Fryderyku, wielbiąc jego ludzkość i sprawiedliwość. Co zawinił ten — rzekł między innem Smolka — że palec boski dotknął go tak ciężko? Czy może odpokutował on za grzech, któremu zapobiec nie było w jego mocy? To napomnienie na dawniejszą postępową politykę Prus i obecną reakcję wywołało wielką sensację. Smolka zakończył żądaniem, by Kalnoky imieniem delegacji złożył w Berlinie kondolencję.

O pół do drugiej odbył się dalszy ciąg narady w komisji budżetowej. Przyjęto cały budżet ministerstwa spraw zewnętrznych; poczem posiedzenie zamknięto.

Wybrana przez komisję wojskową delegacji węg. ściślejsza komisja dla decentralizacji dostaw dla wojska zdawała wczoraj sprawę ze swych starań, proponując stanowczą rezolucję względem decentralizacji. Rezolucja przyjęta została jednogłośnie.

Berlin 19. czerwca. Przy pogrzebie cesarza nie był obecny Bismark z powodu choroby.

Popołudniu wydał cesarz Wilhelm proklamację do narodu pruskiego, którą poprzyklepiano na murach. Proklamacja jest krótka, wspomina we wstępie o zmarłym ojcu Fryderyku, dalej zapewnia, że Wilhelm będzie królem łagodnym, dbającym o pobożność i bojaźń bożą i wiernym stróżem prawa, — upewnia wreszcie o swej gorącej miłości ku wiernemu narodowi pruskiemu.

Proklamacja wywarła niewyraźne wrażenie, o sobliwie zaś przykro dotknęło zupełne niewspomnienie o konstytucji, co Fryderyk, jak wiadomo, natchmiast uczynił. Proklamacja — takie jest zdanie powszechne — jest zanadto ostrą (schneidig).

Słychać, że ma tu przybyć car rosyjski.

Rzym 19. czerwca. Przy wyborach komunalnych odnieśli liberali świetne zwycięstwo nad klerykami. Król gratulował Crispiemu tego zwycięstwa. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami i muzyką.

Bruksela 19. czerwca. Dzisiejsze (wtorkowe) wybory poselskie w mieście tutejszem będą bardzo ożywione. Plakaty zapowiadają wybuch zaburzeń w razie gdyby klerykali mieli odnieść zwycięstwo.

Wiadomości polityczne.

Lwów 18. czerwca. O dalszym ciągu podróży arcyksięcia donoszą dzienniki wiedeńskie: Dnia 16. bm. przybył arcyksiążę Rudolf do Foczy (miasto pow. w Hecogowinie). Starosta Zarzycki oczekiwał arcyksięcia w otoczeniu wybitnych obywateli i przeszło dwustu włościan gmin okolicznych, z banderą ubraną w malownicze stroje. Imieniem serbskiej ludności powitał gościa proboszcz foczanski ks. Risto Pawłowicz gorącą i patryjotyczną przemową. Po przedstawieniu radnych miasta, urzędników i duchowieństwa przez starostę, przejechał arcyksiążę przez tłumy narodu do bogato ozdobionego miasta.

Arcyks. Stefania została w Serajewie, gdzie dnia 15. bm. zwidzała przedpołudniem instytuty

naukowe i wychowawcze, między innymi ortodoksyjną szkołę dla dziewcząt, gdzie jedna z dziewcząt miała do niej przemowę. Arcyksiężna była następnie na nabożeństwie w meczecie, poczem przyjmowała liczne odwiedziny pań serajewskich, między temi wiele tureczek i żydówek w oryginalnych wschodnich strojach. Ponieważ zwyczaje mahometańskie nie pozwalają mężczyznom widywać się publicznie z kobietami, przeto cały personal męski musiał z kwatery arcyksiężnej ustąpić. Nazajutrz rano opuściła Serajewo, udając się do Tuzli.

Z Tuzli odjechała d. 17. bm. przez Gracanicę i Doboj do Brodu i powróciła do Wiednia. Cesarzewicz zaś z Serajewa zrobił wycieczkę do Trawnika i pozostaje jeszcze w Bośni.

Paryż 18. czerwca. Ministrowie Floquet i Peytrale przybyli wczoraj do Marsylii. Witano ich bardzo gorąco. Na słowa powitalne wyrzeczone przez konsula austriackiego w imieniu całego grona konsularnego odpowiedział Floquet, że wita pp. konsulów z zadowoleniem, albowiem reprezentują oni pokój europejski, dla którego rząd francuski ciągle pracuje. — Burmistrz, radcy miejscy i członkowie rady departamentowej złożyli Floquetowi wizytę. Floquet wyraził się do nich, że gabinet ma ambicję być postępowo-reformatorskim.

Przy wyborze deputowanego w Charente otrzymał bonapartysta Gelibert 31.401 głosów, republikanin Weiller 23.989 głosów, bulanzysta Derouléde 20.636 głosów. Okazuje się potrzeba ścisłego wyboru.

London 18. czerwca. Według doniesień ze Stambulu przyszło tam z błędnego powodu do walki między albańskim i arabskim pułkiem. Oba pułki strzelały do siebie nawzajem wskutek czego 6 ludzi poniosło śmierć, zaś 30 rannych. Dopiero interwencja innych pułków położyła kres walce przez rozbrojenie pułku albańskiego. Komendanci obu pułków otrzymali natychmiast dymisję.

Petersburg 18. czerwca. *Journal de St. Petersb.* nie wątpi, że polityka zewnętrzna Niemiec pozostanie nadal taką samą, jaką była za dwóch poprzednich cesarzy. *Journal* spodziewa się, że pamiętne słowa umierającego cesarza Wilhelma pozostaną dla dostojnego wnuka jego świętą spuścizną i będą pewnym przewodnikiem w kwestji wzajemnych między Niemcami a Rosją stosunków.

Ateny 17. czerwca. Rząd układa się z konsorcjum angielskiem o budowę kolei z Aten przez Larisę do granicy macedońskiej. Konsorcjum obowiązuje się nakłonić W. Portę do wybudowania odpowiedniej linii tureckiej, w zamian za co żąda gwarancji państwowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ na chmiel. Żatec 17. czerwca. (*Sprawozdanie firmy Jul. Som. Przedruk wzbroniony*) W ostatnich dziesięciu dniach targ tutejszy się ożywił w skutek czego ceny doznały nieznacznej wyżki. Zawdzięczyć to należy nadzwyczaj korzystnemu stanowi rośliny chmielowej. Za chmiel prima żatecki płaci się u producenta 75—90 gld. za 50 kilogramów, podczas gdy za pierwszorzędną chmiel obcej proveniencji płacą z łatwością 40—48 gld. Sorty drugorzędne można nabywać za każdą cenę.

Nowy chmiel prezentuje się po ogrodach w bardzo różny sposób. Rozwój i wzrost znacznej części tegorocznego chmielu, jak dotychczas nie zupełnie dopisał. Roślina, na której obcinanie wczesnie dokonano rozwinęła się przy pomocy wilgoci ziemnej bardzo korzystnie, natomiast rośliny później obcinane nie mogły się z powodu zimna i braku opadów podczas całego zeszłego miesiąca należycie rozwinąć a prócz tego ucierpiały znacznie od robactwa i owadów. Jeszcze żadnego roku stan chmielu w ogrodach nie był tak różnorodny jak obecnie. Podczas gdy w niektórych ogrodach chmiel dosięga już 1/2 a nawet 2/3 tyki, w innych latorośle zaledwie od ziemi odrósły. W ostatnim tygodniu panowały tutaj nawalnice, które się znacznie do rozwoju chmielu przyczynia, lecz by skutek był należyty, musiałaby się temperatura dotychczas zbyt niska, znacznie podnieść. Noce są bardzo chłodne a nad ranem silna rosa.

Losowanie listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Dnia 14. bm. wylosowano listy zastawne 4%, Serja I. 500 ser. II. 546 913 ser. III. 10598 11314 11372 11798 12015 12205 12314 13086 13115 13436 13518 13569 13659 13721 14039 14212 14235 14628 14828 14926 14951 15091 15185 15344 15563 15611

16095	16109	16346	16415	16490	16695	16752
17054	17253	17531	17675	17873	18031	18296
18307	18448	18521	18954	18955	19432	19566
19980	20050	20289	20298	20459	20511	20534
serja IV.	4175	4544	4878	4975	4987	5116
5687	5954	6006	6175	6256	6332	6628
6777	6789	6805	6848	6871	7335	7714
8210	8290	serja V.	6577	10717	12380	12577
12788	12916	12983	13111	13368	13432	13923
14254	14441	14555	14758	14988	15039	15246
15358	15655	15722	15768	15874	15886	16203
16234	16351	16893	16947	17419	17582	17678
17907	18011	18203	18215	18513	18517	18538
18688	19082	19194	19233	19454	19547	19775
20119	20162	20343	20407	20419	20705	20792
20887	21150	21358	21555	21653	21822	22069
22202	22290	22323	22338	22452	22480	22583
22694	22810	22932	22954	23241	23357	23605
23699	23744	23826	23871	23922.		

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złozenia przyjmuje adwokat Pepiel we Lwowie.

W ogrodzie miejskim

codziennie dostać można

śniadania i obiady

Wieczorem muzyka wojskowa w dnie pogodne.

Z poważaniem **Przybylski.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Sochański

po odbyciu szczegółowych studjów

w zakresie chorób wewnętrznych pod okiem pierwszorzędných specjalistów wiedeńskich — osiadł stale we Lwowie i jako lekarz chorób wewnętrznych, ordynuje rano od godziny 9. do 10., po południu od 2. do 4.

Ulica Hetmańska l. 10.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbyciu specjalnych studjów w zakresie dentystyki w klinikach dentystycznych w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne przy placu **Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bólu przez znieczulenie za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).

Sztuczne zęby przysposabia na złoćcie, kauczuku i t. p.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. czerwca 1888.

Hotel FRANCUSKI. A. Jaxa Chamiec, J. Siebenschlein z Wiednia, E. hr. Siarzyński z Mogielnicy, J. Waydowski z Bóbrki, M. Kabarowicz z Kabarowa, F. Kolodkiewicz z Turki, J. Rosner z Czerniowiec, W. Poschinger z Kruszelnicy, W. Köhler z Borszowa, J. Wierzejski, Dr. Czesnak ze Stanisławowa, J. Muna-

Lwów, z Izby handlowej

18. czerwca 1888.

A. ja za sztukę bez kuponu bieżącego.	płaca	żądaja
Konj. galicjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	202 25	205 50
Konj. lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	213 25	216 50
Panau h. potoczne galicyjskie po 200 zł. wa.	283 —	287 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 20	99 30
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 60	101 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 60	101 60
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 40	94 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	91 —	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	48 —
Obliży za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 50	103 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	89 50	90 60
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	20 50
Stanisławowa	35 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napojeonder	9 98	10 08
Napojeonder	10 32	10 42
„ „	10 32	10 42
„ „	1 40	1 50
tubel rosyjski srebrny	1 10	1 12
tubel rosyjski papierowy	61 80	62 40
00 marek niemieckich		

czewska z Lubienia, J. Goldlust z Podwołoczysk, B. Wierzchleyski z Kabarowiec, J. Mickiewicz z Sanoka.

Hotel ŻORŻA. S. Irsay z Lipnik, J. hr. Grabowska z Warszawy, D. K. Lenartowicz z Kamionki strumilowej, W. Korwin Kłopotowski z Podola rosyjskiego, W. Puzyra z Martynowa, T. hr. Grabowski i A. Zagórska z Polski, A. hr. Chołoniewska i M. Wislocka z Podola ros., L. Rychlicki z Nowoszyce, H. Ruyter z Bremy, J. Horodyski z Kociubinieć, F. hr. Hompesch z Rudnika, P. hr. Czosnowski z Wołynia, P. Hornbostel i W. Krivanowski z Przemyśla, S. Moysa z Rudnik, W. ks. Grocholski z Budzanowa.

Hotel ANGIELSKI. M. Baczyński z Kałusza, A. Mysłakowski z Mogielnicy, D. Udrycki z Stanisławki, H. L. Margulies z Zamościa, M. Wawrzynkiewicz z Kurnaszowa, K. Cetwiński ze Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8:00 wieczór pospieszny; 11:06 wieczór i 6:11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5:53 rano mieszany.

G. 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 noey z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4:04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9:20 rano pospieszny; 9:50 rano i 10:06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7:49 rano mieszany.

G. 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróż, do Ławoczne i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10:08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

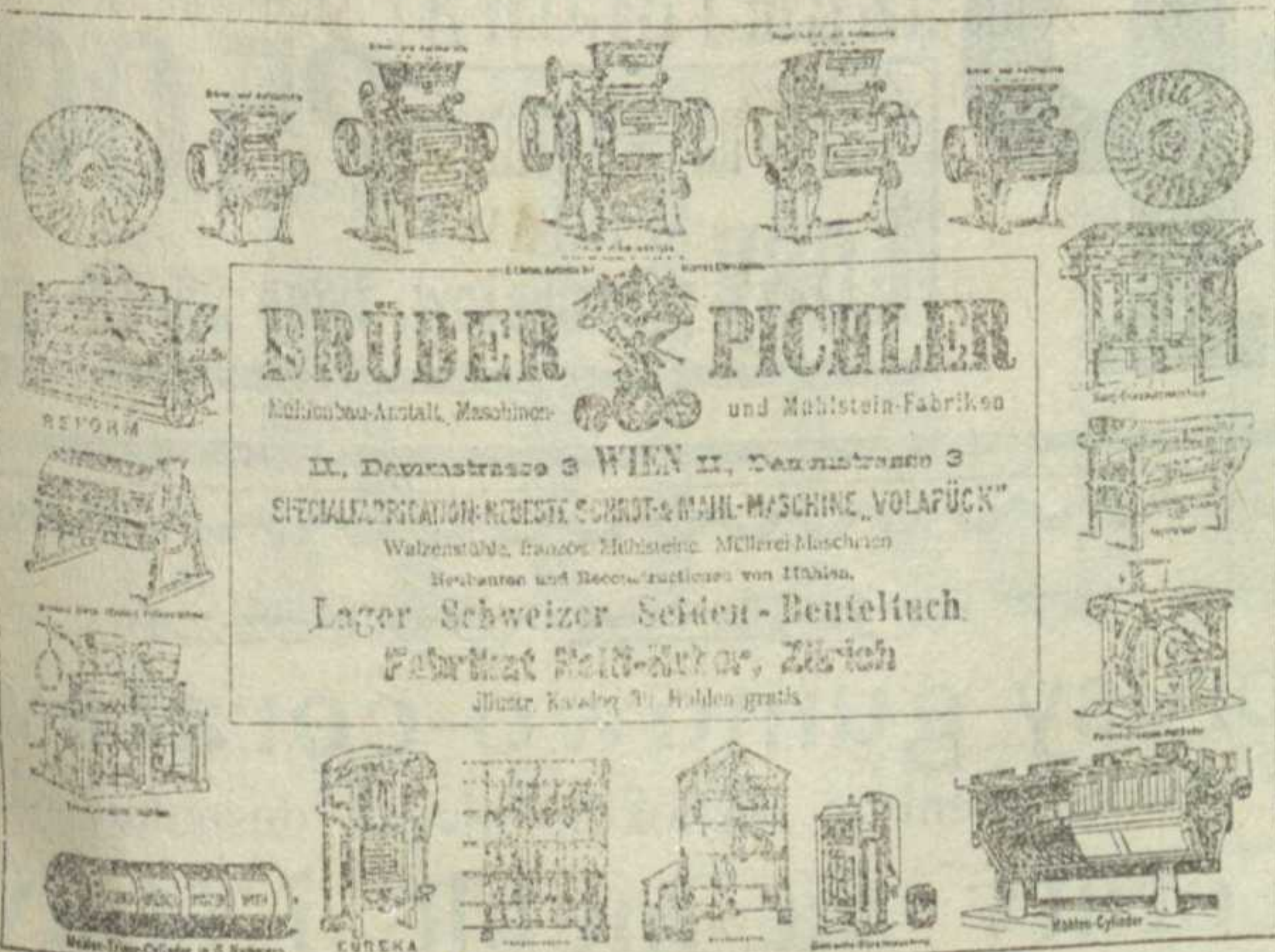
NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18 czerwca 1888		dzisiaj	z dnia poprzed.
(godz. 5. min. 50 po poł.)			
Akce węgierskie banku kredytowego	285 —	288 —	
Bank. anglo-austriackiego	109 25	107 90	
Unienbanku	201 75	199 75	
kolei Karola Ludwika	204 75	201 25	
kolei północnej	254 50	253 20	
kolei południowej (Lomb rdy)	84 50	84 —	
kolei państwowej	228 25	226 50	
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	214 25	213 75	
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	153 —	158 —	
Losy komunalne wiedeńskie	137 —	136 50	
Akce Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	101 20	98 —	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	102 75	102 75	
Losy regulacji Cisy			
Akce Banku dla krajów koronnych	215 50	214 50	
Renta węgierska, złota 4 proc.	99 65	214 75	
Akce Bankverein	90 50	90 —	
Rosyjski rubel papierowy	111 50	107 75	
Losy premjowane węgierskie	125 25	125 25	
Akce kredytowe	288 70	285 10	
Akce kolei Karola Ludwika			
Akce kolei południowej			
Napoleondory			10:02
Berlin, dnia — czerwca 1888.			
(godz. 5. min. 35 pop.)			
Rosyjski rubel papierowy	178 75		
Akce austrackie kredytowe	143 —		
Akce kolei Karola Ludwika	81 —		
Austrjackie banknoty	161 10		
Akce kolei południowej (Lombardy)	34 10		
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 20		

Najstarsza fabryka tego rodzaju.



BRÜDER PICHLER
 Maschinen- und Möbelfabrik
 II. Demonstratio 3 WIEN II. Demonstratio 3
 SPECIALPRAGMATICHE SCHUTZ-MASCHINE „VOLAFUCH“
 Wabenscheider, Guss, Eisen, Messing, Messing, Messing
 Lager Schweizer Seiden-Benteluch
 Fabrikat Feld-Str. u. Zisch
 Str. Karoly 31. Hohenstadt

Wydów do wszystkich prowincyj w kraju i zagranicą.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Księgarnia Polska

we Lwowie

plac Halicki liczba 14.

Cheąc jak najwięcej rozpowszechnić dzieła nieśmiertelnego wieszca naszego

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej za-
 możliwym, uskuteczniła obecnie nowe kompletne
 wydanie poezyj Mickiewicza w czterech tomach;
 około 100 arkuszy druku na ładnym papierze, po
 cenie 80 cent. za egzempl. broszurowany z prze-
 syłką pocztową 1 złr., w ozdobnej oprawie 1 złr.
 60 cent. z przesyłką pocztową 1 złr. 80 cent.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane
 staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni
 Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okre-
 sie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrialisci i socjaliści w epo-
 ce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably
 jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucję fran-
 cuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią za-
 gadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na
 narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Mal-
 thus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ
 tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na ame-
 rykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

Weba King.

„Web King“ jest najle-
 pszą, najtańszą i najtrwalszą ma-
 terją na wszelkiego rodzaju bie-
 lizny, posiada ona trzykrotną
 trwałość zwykłego płótna, a przy-
 tem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Web King“:

1 sztuka 8 ctm. szerokości
 20 mtr. długo, na grubszą
 bieliznę 7.—
 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20
 mtr. długo, na cienką, dam-
 ską, męską i wszelką łóż-
 ową bieliznę 8-50
 1 sztuka 175 ctm. szeroka,
 15 mtr. długo na 6-7
 prześcieradeł bez szwu zł. 11-80
 Ten sam gatunek 200 ctm.
 szeroki 12-80
 1 sztuka 175 ctm. szeroka,
 15 mtr. długo, na 6-7
 bar. zo cienkich przeście-
 radeł 13.—
 Wyrób nasz „Web King“ na-
 być można **niefalszowany je-
 dynie** w naszych składach. Pro-
 bki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej
 bielizny i gotowej bielizny dam-
 skiej, męskiej i dziecięcej.
 Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Star. lekarza sztab. Dr. MÜLLERA

Wstrzykiwania Mirakulo

i pigułki leczą bez bólu i
 niebezpieczeństwa każdy wypływ
 cewki, rzeczączki (białe upływy)
 w kilku dniach, też w zada-
 wniowych wypadkach bez złych
 skutków. Cena nr. I. 1 zł. 60
 ct. nr. II. na cierpienia zasta-
 rzałe 2 złr. 50 ct. pocztą 25
 centów więcej.

Oslabieni z powodu wybr-
 ków, samogwałtu,
 tajnych grzechów młodości,
 pollucji i wynikającego stąd os-
 labienia męś. i rozstrojenia ner-
 wów będą wyleczeni jedynie
 sławnymi preparatami Mira-
 culo starszego lekarza szta-
 bowego Dr. Müllera. Cena 3
 złr. 10 ct. pocztą 25 ct. wię-
 cej. Otrzymać można w „St.
 Georgs Apotheke, Wien V.
 Wimmergasse nr. 33. We
 Lwowie w aptece Piotra Mi-
 kolascha.

Zaproszenie do przedpłaty na „Kurjera Rolniczego“ w Poznaniu.

„Kurjer Rolniczy“ centralny organ rolni-
 czo-przemysłowy wychodzi III. rok co sobotę
 w Poznaniu. Abonament roczny 4 złr. wprost
 z Redakcji. Abonentom „Kurjera Rolniczego“
 t. j. pracodawcom dostarcza się ludzi obojga
 płci bez kosztów, tak samo poszukującym
 umieszczenia wyrabia się miejsca bezpłatnie
 Administracja „Kurjera Rolniczego“ pośre-
 dniczy w sprzedaży lasów, majątków ziem-
 skich i dzierżaw za opłatą 1—2% od sumy
 kupna.

Do korespondencji uprasza się dołączyć
 na koszt portorji. Adres: „Kurjer Rolniczy“
 w Poznaniu.

Białość, świeżość i delikatność
 twarzy otrzymuje się po kilkakro-
 tnym użyciu

HELLANTYNY

Cudowny ten środek jest specjal-
 nym wynalazkiem

Jana Ilnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowe-
 go, właściciela fabryki perfum i my-
 deł toaletowych 1604a
 we Lwowie ulica Kopernika liczba 3.
 w Krakowie, Sukiennice 1. 20.,
 w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

Agenten und Reisende zum Verkauf
 von Caffee und Thee in Postcolli
 gegen hohe Prvision gesucht. Ernst
 Best, Caffee- und Theehandlung,
 Hamburg.

Nowo urządzony handel
HERBATY
 chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjański 10

poleca zbioru majowego:

- 1/2 kilo Congo — — — — — 1-60
- „ „ Souchong czarna — — — — — 2-—
- „ „ „ zbioru majowy — — — — — 3-—
- „ „ Kaysow czarna — — — — — 4-—
- „ „ Melange de Londres — — — — — 4-—
- „ „ Pecco — — — — — 3-—
- „ „ karawanowa — — — — — 4-—
- „ „ „ najprzedniejsza — — — — — 6-—
- „ „ Wysiewki herbaciane 1-30
- „ „ „ najlep. herbat 1-60

Zamówienia z prowincji wysyła
 się odwrotną pocztą. (1004)
 Opakowania się nie liczy.

POPPA Mydło Wenery i Mydło ze słonecznika

z kwiatu słonecznika są teraz najmodniejsze toaletowe
 mydła dam najwyższych sfer i przewyższają delikatnością nawet
 najlepsze obecnie istniejące mydła toaletowe.

J. G. POPP ek. nadworny dostawca.
 Wiedeń I., Bognergasse 2.

Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i per-
 fumerjach Lwowa i Galicji.
 Trzeba zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów
 dr. Poppa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
 po 1/2 centa od wyrazu.

Potominiatury pastelowe
 Stefana Grzywińskiego. pl.
 Benedyktynek 1. 2. 1118

Praktykanta rodziców zamieszka-
 nych we Lwowie poszukuje Jan
 Schumann handel żelazny plac Ber-
 nardyński. 1135

Polwark do sprzedania blisko Lwo-
 wa; 24 morgów obsianych z bu-
 pakami i inwentarzem. Bliższa wia-
 domość Chorażyczyna 1. 17. 1139

Poszukuję uzdolnionych panien
 do krawieczyzny. Erazmina Gi-
 lca Chorażyczyna 1. 11. 1147

Tylko krótki czas! Wyprowadź
 mebli w handlu Kiezalesa ulica
 alna 7. naprzeciw katedry. 1142

Otrzeźny pisarz do Biura Mittiga
 Sykstuska 2. 1150

Wynalazek ilustratora, rachmistrza,
 kasjera lub buchaltera od 1go
 maja przyjąć pragnę. Łaskawe zgło-
 szenia „Kaucaja“ poste restante Stryj.

Ekspedytor pocztowy z uzdolnie-
 niem telegraficznym, znający się
 dobrze na gospodarstwie rolnem, po-
 szukuje od 15. lipca lub później po-
 sady. Wiadomość pocztą Tartaków
 M. K. 52. 1143

Osoba z kaucją do 150 złr. otrzy-
 ma posadę. Oferty pod L. J. M.
 poste restante. 1149

**Zakład fotograficzny Alfreda Sil-
 kiewicza w Tarnopolu** poszu-
 kuje zdolnego retuszerza lub retu-
 szerki do negatiwu i positiwu, uzdol-
 nieni w robieniu zdjęć mają pierw-
 szzeństwo. Zgłoszenia przyjmują do
 1go lipca b. r. 1158

**Osoba uzdolniona w szyciu i pię-
 knem prasowaniu** poszukuje
 miejsca za pannę lub do podróży.
 Bliższa wiadomość w Administracji
 Kurjera Lwowskiego. 1154

Z kaucją 2000 złr. poszukuję admi-
 nistracji realności za wolne mie-
 szkanie. Adres M. M. poste restante
 Lwów. 1152

**Wikt domowy, sniadanie,
 obiad i kolację** dostanie
 za mierną cenę przy pl. Mar-

jackim 1. 3. w podwórzu, dru-
 gie drzwi na lewo.

Mieszkania i sklepy po I cencie od wyrazu.

Do wynajęcia obszerny sklep za-
 raz. Jagiellońska 1. 12. 1095

Rynek 1. 24. do wynajęcia 2 pokoje
 frontowe z kuchnią, 1 pokój w
 ofiynach z kuchnią. 1047

Ulica Technicka 1. 6. Trzy po-
 koje, przedpokój i kuchnia na
 I. piętrze do wynajęcia. 1053

4 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z
 kuchnią na I. piętrze do najęcia
 od 1. lipca Jagiellońska 1. 26. 1144

3, 4, 7 pokoi I. piętro, bal-
 kon, ulica Kraszew-
 skiego 1. 23. 919

6 pokoi z kuchnią i przynależnościami
 na II. piętrze od 1. lipca
 do najęcia Jagiellońska 1. 12. 1153

**Przy pokoje, balkon, dwa przed-
 pokoje, spiżarnia, ulica św. Mi-
 kołaja 1. 5. 1157**

Przy ulicy Lyczakowskiej 1. 71. za-
 raz do najęcia 4 pokoje, 2 ku-
 chnie, drewnitnia, strych, w całości
 lub pojedynczo. Także jeden kawal-
 erski pokój umeblowany. 1102

Brajerowska 6. od 1. lipca I. pię-
 tro 2 pokoje, przedpokój,
 kuchnia i t. d. — Brajerowska 8.
 od 1. września II. piętro 4 pokoje
 z balkonem, przedpokój, weranda,
 kuchnia, pokój dla służby i t. d. —
 Brajerowska 10. i Brajerowska
 1. 12. pomieszkania w niskim par-
 terze. Pokoiki kawalerskie. — Po-
 dolskiego 4. 2 pokoje, nyża, ku-
 chnia i t. d. z dwoma wchodami. (Po-
 mieszkanie to może być także roz-
 dzielone na: 1 pokój, nyża, kuchnia
 i pokój kawalerski). — Pomieszkanie
 kawalerskie: 2 pokoje, przedpokój
 II. piętro, od 1. sierpnia, pokój z
 kuchnią. Kaźmierzowska 39. zaraz
 sklep. Bliższej wiadomości udziela
 Zarząd realności Emila Bertemiljana
 Brajera. 1113

Ulica Franciszkańska 9. (położenie
 ogrodowe) 6 pokoi z przynale-
 żytościami do wynajęcia. 1155

Korespondencje prywatne.

Niedobra Różyczko! gniewasz się?
 czy zapomniałaś? ciocia wszystko za-
 brała? odpowiedz koniecznie! błaga
 wiecznie Twój kochający Gustaw.
 1156

Wynalazek p. LESUEUR w Paryżu

EAU ALLAMANDE

Na spędzenie piegów i liszaj, zapo-
 biega zmarszczkom, bieli pięć. Dla
 uniknięcia fałszerstwa i naśladowni-
 ctw wymagać należy marki ochron-
 nej Stowarzyszenia francuskiego Union
 des fabricants na każdym flaconie.
 Do nabycia w Paryżu u p. Gas-
 tellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin;
 we Lwowie skład prawdziwej wody
 znajduje się wyłącznie w aptekach
 pp. Mikolascha, Wewiorskiego i Zyg-
 Rockera.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od 10tej rano do 10tej wieczór
Wstęp 50 ct.
W niedzielę i święta 30 cent.
dzieci płać 20 ct.

Rotunda Wiedeń Prater
od 14. maja do 31. października 1888
Wieczór elektryczne oświetlenie

wartości zlr.
Główna wygrana 25.000
Losy WYSTAWY przemysłow. tylko 50 ct.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

POLOWANIE NA ZIĘCIÓW

komedja w 4 aktach E. Labische.

OSOBY:

Deplantain, bogaty kapitalista
Maurycy, jego syn
Pan Carbonel
Pani Carbonel
Pan Perugin
Pani Perugin
Lucja
Berta
Edgar
Pan Cesanais
Pani Cesanais
Juljusz Pries
Strzelec
Ogrodnik
Służący

Wojdałowicz
Kwieciński
Frenkel
Aszpergerowa
Ruszkowski
German
Kwiecińska
Pysznik
Żelazowski
Szobert
Wisłobodzka
Wysocki
Stróżewski
Starzewski
Janusz

Jutro przedstawienia nie ma.

czyli funt cłowy.

Najtańsze i najlepsze
okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo zlr. 1-50, 1-80 i 2-30
Frydr. Schubutha i Syna
we Lwowie,
w Rynku liczb 45.

czyli funt cłowy.

Rum de Quinina
środek niezawodny
przeciw wypadaniu włosów
flakon 50 centów w. a.
Nabyć można
w Laboratorjum chemicznem
Adolfa Pokornego
(przedtem W. TEPY)
Lwów, Wałowa 1. 15.

Oliwę do maszyn
Smarowidło do osi
Cement, Gips, Ter
Dektury do dachów
poleca taniej jak wszędzie
ALOJZY HÜBNER
LWÓW.

Garbarnia
z całym urządzeniem do wy-
jęcia lub sprzedania przy ulicy
Snopkowskiej 1. 15.
Wiadomość u właściciela uli-
ca Snopkowska 1. 9.

Podaje niniejszem do wiadomości
Szan. P. T. Publiczności, że z dniem
20go Maja b. r. otworzyłam
**Filję mojej
MLECZARNI**
w ogródku Wgo p. Brajera (przy uli-
cy Podlewskiego i Brajerowskiej).
Oprócz nabiału będzie zawsze
chleb wiejski, masło i t. d.
Z pewnością, że będzie mojem sta-
ranie wszelkim wymogom szano-
wanych moich gości zadość uczynić,
proszę o liczny udział.
L. Koralewicz
właśc. mlecz. ul. Teatralna 10.

W wielkim wyborze
Obrusy gumowo-ceratowe
ze szlakiem w różnokolorowych deseniach
Ceraty na meble i stoły
w deseniach szkockich jakoteż
Podkładki przed umywalnią i chodniki
ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)
poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. Krimmera
we Lwowie, w Hotelu Francuskim.

„Ruch”
dwutygodnik poświęcony literaturze, nauce i sztuce, sprawom
społecznym i politycznym, wychodzi rok drugi.
„Ruch”
pomieszcza powieści, nowele, pamiętniki, „Echa”, „Ruch ko-
biący”, Mody, Ruch literacki i artystyczny, Sylwetki znako-
mitości w dziedzinie literatury i sztuki, Kronikę działalności
kobiecej i obfite notatki z zakresu literatury i sztuki.

w **„Ruchu”**
drukuje się obecnie powieść odznaczona na konkursie *Kurje-
ra Warszawskiego* p. t. „Henryk Szczerba” przez Walerję
Solecką, nowela p. t. „To był sen” przez Poczwarkę,
Pamiętniki Marii Bartusówny, studjum literackie o Hen-
rdu Ibsenie, „Wspomnienia więźnia” przez Fl. Bohdanow-
icza, oprócz tego podaje **„RUCH”** zawsze oceny literackie,
przegląd teatralny, korespondencje, krytyki artystyczne pióra
pierwszorzędnych polskich pisarzy.

„Ruch”
umieszcza w każdym numerze skrzynkę grafologiczną, jakoteż
łamigłówki i zadania, za których rozwiązanie cenne wyznacza
nagrody.
„Ruch” jest najtańszem piśmie literackim polskiem.
„Ruch” wychodzi w zeszytach 4-arkuszowych zbroszu-
rowanych w okładce, na pięknym welinowym papierze.

„Ruch”
kosztuje zarówno we Lwowie jak na prowincji:
Rocznie . . . 7 zlr. 20 ct. | Kwartalnie . . . 1 zlr. 80 ct.
Półrocznie . . . 3 „ 60 „ | Miesięcznie . . . 0 „ 60 „
dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* 1/2 taniej, t. zn.
kwartalnie 1 zlr. 20 ct. miesięcznie 40 ct.
Prenumeratę przyjmuje Administracja „Ruchu”
ulica Akademicka liczb 3. we Lwowie,
oraz wszystkie księgarnie.
— Numera na okaz wysyła się bezpłatnie. —

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.
poleca *Welwety w prążki, również i korty płó-
cienne w prążki, jedyny materiał do jazdy
konnej, przewyższający co do trwałości wszyst-
kie inne materje i to po cenach bardzo niskich.*

**GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY**
począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem
5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowem wypowiedzeniem
500
Dyrekcja.



Ces. król. uprzywilej.

Fabryka płócien i stołowej bielizny
Ed. OBERLEITHNERA Synów w Schönberg
poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych.
Główny skład we Lwowie
plac Marjacki 1. 8. dom księcia Ponińskiego.
— Fabryka założona w roku 1817 z NAJWIĘKSZĄ PRZEDZALNIĄ w Austrii. —

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
519 **5% Listy hipoteczne**
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII.
Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą
być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilar-
nych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po
kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.